

# Zakaz uboju?

## Nie z tą konstytucją

**D**ebata wokół zakazu uboju rytualnego się nie zakończyła: wszyscy teraz oczekują na orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, do którego jednak żaden wniosek, jak dotąd, nie wpłynął.

DAWID WARSZAWSKI

**W**iadomo jednak, że i rząd, i prezydent uważają, że to Trybunał powinien posprzątać po decyzji Sejmu, i że kilka podmiotów wnioski do Trybunału istotnie przygotowuje. Zapowiedzieli wniosek, jako pierwsi, właściciele ubojni; składać go zamierzają również Związek Gmin Wyznaniowych Żydowskich oraz Mużmański Związek Religijny, a także Europejskie Stowarzyszenie Żydowskie – wcześniej nieznana organizacja z Brukseli, która zastąpiła tym, że zatrudniła jako swego pełnomocnika Romana Giertycha. Nie wiadomo jednak, kiedy wnioski te wpłyną i kiedy Trybunał je rozpatrzy; na rozstrzygnięcie przyjdzie zapewne poczekać przynajmniej rok. Dla wielu obserwatorów debaty sytuacja ta jest niezrozumiała. Ustawa z 2002 roku zakazuje zabijania w ubojniach zwierząt kręgowych bez wcześniejszego ogłuszenia i nie czyni w tej materii wyjątków. Podobny zakaz wprowadza obowiązująca od 2013 roku dyrektywa UE; państwa miały prawo wystąpić o derogację od tej dyrektywy, lecz Polska tego nie uczyniła. Wreszcie ustawodawcy, odrzucając w lipcu rządową poprawkę do ustawy z 2002 roku, która czyniłaby wyjątek dla uboju rytualnego, jednoznacznie wyrazili swą wolę. W tej sytuacji próby wprowadzania poprzez Trybunał, a więc niejako „tylnymi drzwiami”, zmian w obowiązującym stanie prawnym wyglądają – jak stwierdzają liczni oburzeni internauci – jak zamach na demokrację.

Mało tego – dodają – przecież Trybunał już raz się wypowiedział w tej sprawie w listopadzie 2012 roku, odrzucając jako niekonstytucyjne rozporządzenie ministra rolnictwa z 2004 roku, uchylające w odniesieniu do uboju rytualnego ustawę z 2002 roku. Co więcej, do Trybunału już złożono wniosek o rozpatrzenie ewentualnej sprzeczności między tą ustawą a konstytucją. Stało się to w marcu 2013 roku, po tym, jak w Tykocinie Naczelny Rabin Polski przeprowadził ubój jednej krowy, po-

wiadomiwszy – jak wymagają tego przepisy – inspekcję weterynaryjną<sup>1</sup>. Ta z kolei zawiadomiła prokuraturę o możliwości popełnienia przestępstwa, prokuratura jednak podzieliła opinię Naczelnego Rabina, że na ubój zezwala ustawa z 1997 roku o stosunku państwa do gmin wyznaniowych żydowskich. Inspekcja jednak oraz kilka organizacji obrony praw zwierząt zaskarżyły tę decyzję do sądu w Białymstoku, powołując się na ustawę z 2002 roku, sąd zaś wystąpił do Trybunału Konstytucyjnego ze wspomnianym wnioskiem. Po co więc – pytają zwolennicy utrzymania zakazu uboju – mnożyć zapytania w i tak rozstrzygniętej już sprawie?

Rzecz w tym jednak, że obowiązujący stan prawny powstał drogą możliwego zamachu na konstytucję, a już na pewno na zdrowy rozsądek. Trybunał Konstytucyjny, jak dotąd, niczego merytorycznie nie rozstrzygnął, a jedynie uznał, całkiem słusznie, że minister nie może w trybie rozporządzenia uchylać ustawy. Zaś autorzy zapowiedzianych nowych wniosków do Trybunału powołają się zapewne na inne okoliczności, niż uczynił to w kwietniu w swym wniosku białostocki sąd. Trybunał będzie miał nad czym obradować. Także i obywatelska dyskusja na ten temat powinna w Polsce trwać nadal, gdyż sejmowa debata nad rządową poprawką obnażyła niepokojącą dowolność przesłanek, w oparciu o które w Polsce stanowione jest prawo.

Po pierwsze więc, ubój rytualny przedstawiano jako rytuał religijny, nacechowany okrucieństwem, zdaniem niektórych – intencjonalnym. Ten ostatni zarzut, o intencjonalności okrucieństwa, nie występował w debacie sejmowej, lecz był dość powszechnie stawiany podczas publicznych dyskusji, zwłaszcza w internecie. Nie zwalnia to jednak głosicieli tezy o okrucieństwie uboju



### Protest przeciwko ubojowi rytualnemu

rytualnego, zarówno naukowców, jak zwłaszcza głęboko zaangażowanych w walkę o zakaz uboju profesorów Andrzeja Elżanowskiego, Ewę Łętowską, Wojciecha Pisulę i Magdalenę Środę oraz posłów takich jak Andrzej Halicki, Jarosław Kaczyński, Leszek Miller czy Janusz Palikot z ich części odpowiedzialności w legitymizowaniu dość powszechnego przekonania, że muzułmanie i Żydzi intencjonalnie dręczą zwierzęta w imię celów kultowych.

Jest to bzdura. Nie ma żadnych żydowskich ani muzułmańskich rytuałów religijnych wymagających zabijania zwierząt<sup>2</sup>. Nazwa „ubój rytualny” bierze się natomiast stąd, że w judaizmie i islamie – inaczej niż w chrześcijaństwie – zabicie zwierzęcia na pokarm jest problemem moralnym, a nie zwykłą czynnością użytkową. Obie religie uważają wprawdzie, że człowiek ma prawo zabijać zwierzęta, by zaspokoić głód, ale musi dokonywać tego tak, by mieć świadomość moralnego ciężaru czynu, oraz tak, by minimalizować cierpienie zabijanego zwierzęcia<sup>3</sup>. W żydowskim uboju rytualnym, zwanym w jidysz szejita, oraz w muzułmańskim (halal) niezbędne jest jak najszybsze wykrwawienie zwierzęcia, bowiem Biblia podaje, że krew jest siedliskiem życia, wobec czego spożywać jej nie można. Między szejitą a halalem występują jednak pewne różnice co do dopuszczalności rozmaitych procedur, dlatego też ograniczę się w dalszych wywodach do omawiania jedynie szejity.

Jedynym problemem związanym z szejitą w świetle ustawy z 2002 roku jest to, że zwierzę nie może być ogłuszone przed ubojem. Nie chodzi tu jednak, jak chcieliby przeciwnicy szejity, o to, by zwierzę było świadome, lecz o to, że zwierzę, by było zdadne do uboju, nie może być okaleczone, a każda metoda pozabawiania świadomości okalecza. Dlatego też w uboju rytualnym przywiązuje się bardzo dużą wagę do dobrostanu zwierzęcia przed ubojem: musi być transpor-

towane i przechowane w dobrych warunkach, w przeciwnym wypadku staje się rytualnie niezdatne. Częste w uboju nierytualnym przypadki łamania kończyn podczas transportu czy wzajemnego kaleczenia się zwierząt przy szejicie nie mogą mieć miejsca.

Zwierzę musi zostać zabite jednym ciosem noża; jeśli konieczny jest więcej niż jeden cios, staje się ono rytualnie niezdatne, co zresztą, podobnie jak okaleczenia przy transporcie, oznacza wymierną finansową stratę dla jego właściciela i stanowi, oprócz religijnej, dodatkową motywację, by zadbać o jego dobrostan. Podczas głośnej konferencji prasowej w marcu 2013 roku w PAP<sup>4</sup> prof. Wojciech Pisula pokazał fragment filmu dokumentalnego, wyprodukowanego jako by przez producenta sprzętu do ubojni, w którym w sekwencji opatrzonej podpisem „Ritual slaughter” pokazano wielokrotne podcinanie gardła krowie, które prof. Pisula określił jako „piłowanie”. Z żydowskiego punktu widzenia, tak zabita krowa jest równie koszerna, jak całkowicie w judaizmie zakazana wieprzowina, co jednak nie przeszkodziło profesorowi twierdzić, że film zadaje kłam twierdzeniom, że w uboju rytualnym podcina się gardło jednym cięciem.

Ten przykład – jeden z wielu, inne podane zostaną dalej – pokazuje, jak bardzo argumentacja przeciwników uboju opiera się na fałszywych przesłankach. Jest to istotne, zwłaszcza w świetle wysuniętych na tejże konferencji prasowej przez prof. Elżanowskiego zarzutów o rzekomym „zmanipulowaniu” debaty przez zwolenników legalności uboju. Można wyrazić zdumienie, że naukowiec pragnący zbadać, jak rzeczywiście przebiega ubój, nie zwrócił się, choćby w celach porównawczych, do osób i instytucji, które się nim zajmują zawodowo, a zamiast tego wprowadził w błąd opinię publiczną<sup>5</sup>.

Nie zmienia to faktu, że z ubojem rytualnym jest pewien problem etyczny, gdyż zabite zgodnie z zasadami szejity zwierzę nie traci świadomości natychmiast po cięciu, podczas gdy tak się dzieje przy prawidłowo przeprowadzonym ogłuszeniu<sup>6</sup>. Klatki obrotowe, używane czasem zarówno przy uboju rytualnym, jak i ogólnym (ułatwiają pracę podcinającemu gardło), nie mają znaczenia rytualnego i ich zakaz w niczym nie godzi w możliwość jego przeprowadzania. Kluczową kwestią jest świadomość zwierzęcia. Według badań dr Temple Grandin, akceptowanej jako autorytet zarówno przez przeciwników, jak i zwolenników uboju rytualnego, zewnętrzne objawy utraty świadomości występują w uboju rytualnym średnio po 30 sekundach, a mierzone aktywnością mózgu (trudniejszą do jednoznacznej interpretacji) – po 60 sekundach. Gdy zastosować ogłuszenie natychmiast po cięciu (co jest zgodne z wymogami szejity, ponieważ zwierzę już wtedy jest skaleczone przecięciem gardła, które wszelako jest w sposób oczywisty niezbędne), ten czas się skraca od kilku do kilkunastu sekund. I właśnie te kilka do kilkunastu sekund stanowi istotę sporu.

Nie ma cienia wątpliwości, że lepiej by było, gdyby zwierzę nawet tych kilku do kilkunastu sekund nie cierpiało, i niepokoi mnie, że do kwestii tej nie przywiązuje się we współczesnym judaizmie odpowiedniego znaczenia. Jest też niepodważalne, że prawo państwowe winno maksymalnie chronić dobrostan zwierząt, jak czyni to od dawna żydowskie i muzułmańskie prawo religijne. Jest jednak rzeczą nie mniej oczywistą, że ustawa o ochronie zwierząt, ze względów humanitarnych zakazująca uboju rytualnego, jest głęboko hipokrytyczna. Zezwala ona bowiem na zabijanie zwierząt na polowaniu lub w uboju gospodarczym<sup>7</sup>, gdzie akceptacja dla nieporównanie większego cierpienia zwierzęcia uzasadniona jest jedynie przyjemnością lub wygodą zabijającego<sup>8</sup>. Wziąwszy to pod uwagę, trudno nie uznać, że głosiciele też o szczególnym okrucieństwie uboju rytualnego są równie źle poinformowani, co moralnie nieuczciwi.

Nie przeszkadza im to jednak w ich głoszeniu, podobnie jak w głoszeniu wszelakich innych bzdur, przed czym nie chronił ani tytuł profesorski, ani mandat posła. Dość powszechne jest na przykład przeświadczenie, że ubój rytualny jest zabroniony „w większości cywilizowanych krajów świata”. W rzeczywistości zakazy obowiązują jedynie w pięciu państwach, i tylko w jednym ze względu na deklarowane dobro zwierząt<sup>9</sup>. Na tym przeświadczeniu zapewne opierał się poseł Andrzej Halicki, który oświadczył, że ubój rytualny jest zabroniony w USA<sup>10</sup>. Za nim pogląd ten powtórzyli między innymi poseł Leszek Miller i redaktor Tomasz Wołek; miał on zapewne wpływ na decyzje niektórych posłów przy głosowaniu poprawki rządowej. Nie trzeba dodawać, że jest to pogląd nieprawdziwy, co łatwo sprawdzić<sup>11</sup>. Nie trzeba też dodawać, że w publicznej debacie jest on nadal obecny.

**I**nną bzdurą jest, jakoby albo Naczelny Rabin, albo władze Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich czerpały dochody z szehity. Wystarczyło sprawdzić w biurze rabina albo w którejś ubojni, które prowadziły taki ubój<sup>12</sup>. Nie trzeba też dodawać, że argument ten nadal jest w publicznej debacie obecny, mimo że został on formalnie zdementowany<sup>13</sup>.

Nie zmienia to w niczym faktu, że do argumentu dochodów z uboju w ogóle odwoływano się chętnie, wykazując równolegle, że są ogromne, lecz niemoralne, bo okupione cierpieniem zwierząt, a zarazem – że Polska na wprowadzeniu zakazu, a więc ukróceniu tych dochodów, nic nie straci. Ta ostatnia teza nie przekonała producentów mięsa, którzy twierdzą, że mogą stracić 1,5 miliarda złotych rocznie. Oznacza to też, że państwu grozi utrata podatku od tych dochodów. W sytuacji konieczności nowelizacji budżetu w obliczu osiemnastomiliardowej luki pozostaje jedynie mieć nadzieję, że oceny skutków ekonomicznych nie powierzono jakiemuś koledze prof. Pisuli. Wziąwszy jednak pod uwagę, że rząd wystąpił do własnego Centrum Legislacyjnego o ekspertyzę prawną skut-

ków odrzucenia poprawki dopiero wówczas, gdy została ona istotnie odrzucona (a więc posłowie nie wiedzieli, jakie będą konsekwencje ich decyzji), nadzieja ta może się okazać zdecydowanie na wyrost.

Zarazem jednak krytykowano gminy żydowskie, że – zapewne z troski o utrzymanie wysokich dochodów – nie zgodziły się jakoby na propozycję legalizacji uboju wyłącznie na ich wewnętrzne potrzeby. Pomijając już fakt, że zupełnie nie wiadomo, czym takie ograniczenie miało by skutkować (na przykład: Czy wolno byłoby sprzedać koszerne mięso osobie niebędącej członkiem gminy? Jeśli tak, to czy osoba taka musiałaby udowodnić, że jest Żydem? Jak? Czy wolno byłoby wysłać koszerne mięso do członka gminy mieszkającego za granicą? Ile na osobę? Czy miałby prawo poczęstować tym mięsem osobę trzecią? itd.), to propozycja taka nie została złożona<sup>14</sup>, a w każdym razie – nie została złożona gminom żydowskim. Minister Michał Boni konsultował ją natomiast z Ministerstwem Rolnictwa, które jej nie poparło.

**T**akże już po głosowaniu w Sejmie festiwal bzdury trwał w najlepsze. Gdy protest w kwestii zakazu uboju wyraził izraelski MSZ, w Polsce zagotowało się od oburzenia. Dali temu wyraz i premier, i szef MSZ, niepomni jakby tego, że to ich rząd wystąpił z bardzo ostrym oświadczeniem po tym, jak Litwa znowelizowała ustawę edukacyjną ze skutkami, które mniejszość polska uznała za godzące w jej interesy. Gdy zaś Naczelny Rabin Polski Michael Schudrich powiedział w Radiu ZET, że jeśli zakaz uboju zostanie utrzymany, to będzie musiał odejść z zajmowanego stanowiska<sup>15</sup>, media, w tym „Gazeta Wyborcza”, podały, że rabin „grozi” odejściem<sup>16</sup> czy wręcz wyjazdem z kraju. Warto zauważyć, że na 3730 komentarzy pod tą informacją na wp.pl<sup>17</sup> jedynie kilka wyrażało żal; pozostali internauci często stwierdzali, że byłoby gotowi złożyć się na bilet. „Raczej nikt płakał nie będzie... A reszta jego pobratymców z nim odejdzie!?” stwierdził internauta „papa”, a zgodziło się z nim 116 innych; jedynie 2 zaznaczyło sprzeciw.

Bowiem choć istotnie w debacie sejmowej w ogóle nie pojawiały się wątki antysemickie, to w debacie publicznej były one powszechnie widoczne. Też o szczególnym jakoby okrucieństwie uboju z przekonaniem głosiła na przykład Fundacja Viva: „Obywatel musi się dowiedzieć, że ubój rytualny to setki tysięcy istnień zwierzęcych wykrwawianych w pełni świadomości, w niewyobrażalnym bólu i cierpieniu. Polacy muszą się dowiedzieć, jakie standardy ochrony zwierząt chce wprowadzić z czysto merkantylnych powodów Minister Rolnictwa, legalizując w Polsce ten barbarzyński proceder!”. Internauci zaś z ochotą dopowiadali sobie, że Żydzi utrzymują ten okrutny rytuał, bo przecież uprawiali też rytualne mordy chrześcijańskich dzieci, a teraz z upodobaniem zabijają dzieci palestyńskie. I choć posłowie istotnie do takiej argumentacji się nie odwoływali, to przecież nie mogli nie być świadomi, jaką argumentację legitymizują.



Potwierdziła to niechcący wicemarszałek Sejmu Wanda Nowicka, reagując na głosy oburzenia opinii żydowskiej w kraju i za granicą po decyzji Sejmu, w tym zwłaszcza na głos Naczelnego Rabina Polski: „Szkoda, że właśnie on, który często bywa w parlamencie i wielokrotnie rozmawiał z posłami i posłankami w tej sprawie, używa dziś takich argumentów. Wielokrotnie w czasie spotkań z parlamentarzystami, w tym ze mną, był informowany o właściwych powodach głosowania przeciwko ustawie. Tym bardziej dziwi mnie argumentacja, insynuująca antysemityczne powody przegłosowanego w ubiegłym tygodniu zakazu uboju rytualnego. Świadczy to o absolutnym braku woli zrozumienia moralnych powodów takiej decyzji Sejmu”<sup>18</sup>. Rzecz w tym, że rabin Schudrich w swej wypowiedzi<sup>19</sup> żadnych takich „insynuacji” nie czynił.

Nie ulega wątpliwości, że posłowie nie mieli antysemitycznych zamiarów. Kierowali się nie stosunkiem do polskich Żydów (czy muzułmanów), lecz wynikami badań opinii publicznej, które jasno świadczyły, że 65% Polaków, przekonanych argumentami w rodzaju filmu profesora Pisuli, popiera zakaz uboju. Nikt, kto staje do reelekcji – a wybory już wkrótce – nie chce się narazić tak jednoznacznie stanowisku wyborców. Dodatkowo zaś posłowie PO chcieli okazać swe niezadowolenie z polityki premiera Donalda Tuska, która wszak zagraża szansom na reelekcję wielu z nich; głosowanie przeciw rządowi w tak „nieważnej” ustawie było dobrym sposobem na okazanie tego niezadowolenia.

Być może, gdyby nie fałszywe informacje od profesora Pisuli czy posła Halińskiego, zagłosowałyby w końcu inaczej, ale uspokajały ich zapewnienia czołowych autorytetów prawnych, jak prof. Ewa Łętowska<sup>20</sup> czy profesor Marek Chmaj<sup>21</sup>, że ubój pozostanie legalny na mocy ustawy z 1997 roku o stosunku państwa do gmin wyznaniowych żydowskich. Tyle tylko, że ustawa ta jedynie stwierdza, że gminy „dbają... o ubój rytualny”, nie daje zaś żadnych gwarancji jego legalności: gminy mogą w końcu „dbać” także i poza granicami kraju. Gdyby było inaczej, Centrum Legislacyjne Rządu udzieliłoby takiej samej odpowiedzi, jak profesorowie Łętowska czy Chmaj, zamiast uznać się za niekompetentne w tej kwestii i sugerować wystąpienie do Trybunału Konstytucyjnego<sup>22</sup>. Co więcej, nawet gdyby uznać, że ustawa z 1997 roku istotnie daje gminom żydowskim takie prawo, to mielibyśmy zinstytucjonalizowaną dyskryminację gmin muzułmańskich.

Posłowie zapewne też ulegli innym argumentom profesora Łętowskiej, cenionej konstytucjonalistki: „Brzydka biznesowa gęba założyła maskę troski o prawa wyznaniowej mniejszości. Ortodoksyjnych Żydów jest w Polsce niewielu, znaczna część Żydów polskich nie jest na tyle ortodoksyjna, aby wymagać takiego okrucieństwa”<sup>23</sup>. Obok nieprawdziwej tezy, że ubój rytualny jest szczególnie okrutny, i fałszywej insynuacji, że jego obrońcy kierują się w istocie względami materialnymi, pojawia się pogląd jeszcze bardziej zdumiewający: że sprawa jest nieważna, bo dotyczy niewielkiej grupy ludzi.

Tymczasem to właśnie obrona praw mniejszości jest fundamentem nowożytnego demokratycznego konstytucjonalizmu; większość sobie łatwiej poradzi, a w razie konieczności i w mordę dołoży w obronie swych interesów; mniejszość polegać musi na literze prawa. I gdyby nawet jedzących koszerne było w Polsce „mniej niż 20 rodzin”, jak twierdzi w zdumiewającym wywiadzie<sup>24</sup> Seweryn Aszkenazy, który sam koszerne nie je, ale za to prowadzi jakąś tajemniczą własną ewidencję, to kwestia ochrony ich praw pozostałaby tak samo aktualna. Stąd wnioski składane do Trybunału Konstytucyjnego.

Ustawę z 2002 roku można bowiem, poprzez zawarty w niej zakaz uboju rytualnego, uznać za sprzeczną z co najmniej trzema artykułami Konstytucji. Najbardziej oczywista wydaje się kolizja z art. 52 p. 1: „Każdemu zapewnia się wolność sumienia i religii”. Wolność ta podlega wprawdzie ograniczeniom przewidzianym w p. 5, lecz „tylko wtedy, gdy jest to konieczne do ochrony bezpieczeństwa państwa, porządku publicznego, zdrowia, moralności lub wolności i praw innych osób”. Właśnie dlatego argumenty rozszerzające, pozornie poważnie wysuwane przez przeciwników uboju („jak zalegalizujemy ubój, to może też kamienowanie i kanibalizm, jeśli wymagają ich jakieś religie?”), są bałamutne i nie zasługują na poważne potraktowanie.

Przeciwnicy uboju zapewne będą twierdzić, że jego zakaz „jest konieczny do ochrony... moralności”, ale tezy tej nie da się utrzymać w świetle trwającej nadal legalności praktyk istotnie okrutnych, jak polowanie czy ubój gospodarczy, a uzasadnianych niskimi wartościami, którym nie przysługuje, jak wolności religii, konstytucyjna ochrona. Szkopuł w tym jednak, że nie jest wcale jasne, czy zakaz uboju rzeczywiście w wolność religii godzi, bowiem spożywanie mięsa (inaczej niż na przykład macy w Pesach) nie jest wymogiem ani judaizmu, ani islamu. Innymi słowy, Żyd-przymusowy wegetarianin pozostaje w pełni praktykującym Żydem, choć swoboda jego wyborów dietetycznych została drastycznie naruszona. Co więcej, jako że ustawa z 2002 roku nie zabrania importu koszerne go mięsa, można argumentować, że w istocie art. 52 p. 1 nie został naruszony. Trybunał Konstytucyjny będzie miał tutaj twardy orzech do zgryzienia.

Dużo bardziej jednoznaczna jest teza o kolizji z art. 32 p. 2: „Nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakiegokolwiek przyczyny”. Otóż osoba jedząca koszerne mięso lub przedsiębiorca prowadzący koszerne restaurację mięsna oraz jej klienci, są narażeni, przy obowiązywaniu zakazu, na dyskryminację ze względu na wyższe ceny, jakie muszą płacić za importowane mięso koszerne; zakaz krajowej jego produkcji niewątpliwie skutkuje dyskryminacją. Wszelako, nawet gdyby Trybunał Konstytucyjny uznał zasadność tego argumentu, to nie musiałoby automatycznie określać ustawy z 2002 roku jako niekonstytucyjnej: jej wadę można by naprawić, gdyby państwo do-

płacało konsumentom stosowne wyrównanie. To, oczywiście, byłoby politycznie nie do przeprowadzenia, zaś zdroworozsądkowo byłoby absurdalne, ale mogłoby stanowić jakąś drogę wyjścia z matni.

**T**rudno będzie natomiast Trybunałowi nie zgodzić się z tezą, że zakaz uboju godzi w art. 35 p. 1 Konstytucji: „Rzeczpospolita Polska zapewnia obywatelom polskim należącym do mniejszości narodowych i etnicznych wolność zachowania i rozwoju własnego języka, zachowania obyczajów i tradycji oraz rozwoju własnej kultury”. Nie sposób twierdzić, że ubój rytualny nie jest częścią, i to znaczącą, „obyczajów i tradycji” polskich Żydów i muzułmanów. Co więcej, ustawodawca musiał być tego świadomy: ustawę zasadniczą uchwalono w 1997 roku, kiedy to ubój był jak najbardziej legalny. Jeżeli więc ustawodawca pragnie obecnie wyłączyć jakieś elementy „obyczajów i tradycji” mniejszości spod konstytucyjnej ochrony, jakimi są objęte, to może tego dokonać jedynie drogą nowelizacji Konstytucji. Byłoby interesujące sprawdzić, czy w tej aku-

rat kwestii udałooby się znaleźć kwalifikowaną większość w Sejmie, nie do osiągnięcia od uchwalenia Konstytucji w kwestii jakiegokolwiek innej poprawki.

By rozpatrzyć to wszystko, Trybunał potrzebuje czasu. Co jednak mają w tym czasie robić w Polsce pobożni Żydzi i muzułmanie? Jeśli nic, przerzucając się tymczasem na mięso importowane lub na wegetarianizm, udowodnią tym samym, że nie było o co podnosić takiego szumu, skoro sobie „jakoś poradzili”. Jeśli, jak rabin Schudrich w Tykocinie w marcu 2013 roku, ponownie testowałoby polskie prawo i dokonali uboju powołując się na ustawę z 1997 roku, naraziliby się na zarzut jaskrawego lekceważenia prawa. Prawa, które posłowie stanowili w oparciu o błędne przesłanki, fałszywe oceny, złą wolę i zdumiewającą lekkomyślność.

Dziś ten pasztet – niekoszerny i niestrawny – muszą jeść stosunkowo nieliczni polscy obywatele. Pojutrze, gdy Trybunał Konstytucyjny wyda wyrok, jeść to będziemy wszyscy. Czy w obronie hipokryzji nowelizować Konstytucję? Czy też w obronie Konstytucji przyznać się do hipokryzji?

## PRZYPISY

<sup>1</sup> <http://www.sztetl.org.pl/pl/cms/aktualnosci/3217,oswiadczenie-naczelnego-rabina-polski-michaela-schudricha-w-sprawie-uboju-rytualnego-w-tykocinie/>.

<sup>2</sup> Ofiary ze zwierząt, nakazane w Biblii przez Boga, składali Żydzi w świątyni jerozolimskiej, lecz od jej zburzenia w 70 rok n.e. praktyka ta nie może być realizowana. Z kolei muzułmanie raz do roku, w Kurban Bajram, istotnie zarzynają zwierzę, zazwyczaj krowę, w ofierze, lecz praktyka taka istnieje również w prawosławnym kościele ormiańskim oraz wśród części prawosławnych w Grecji.

<sup>3</sup> Obie religie wprowadzają także ograniczenia co do gatunków zwierząt, które wolno spożywać, oraz dozwolonych ich części i dopuszczalnych sposobów przyrządzania, ale nie należy to do tematu tego artykułu.

<sup>4</sup> <http://www.youtube.com/watch?v=xvoCiKk4Mu0>.

<sup>5</sup> Osoby szczególnie nieufne mogłyby powiedzieć, że nieważne, co mówią osoby parające się ubojem, ważne, co naprawdę dzieje się w ubojniach. Jest prosty sposób sprawdzenia tego, poprzez ustawowe wprowadzenie nakazu elektronicznego monitoringu wszelkiego uboju. Z punktu widzenia zwolenników uboju rytualnego, byłoby to wręcz z korzyścią, bowiem pozwoliłoby ujawnić ewentualne nadużycia i tym samym znieść niebezpieczeństwo, że spożywają mięso ze zwierzęcia niezabitego we właściwy sposób, a więc niekoszerny. Nie ulega też wątpliwości, że ujawniłoby to skalę okrucieństwa wobec zwierząt, do którego rutynowo dochodzi w ramach zwykłego uboju.

<sup>6</sup> Pozostaje faktem wszelako, że w warunkach uboju przemysłowego nie sposób skutecznie ograniczyć cierpienia zwierzęcia. Ogłuszenie jest często nieskuteczne, bywa, że zabija zwierzę, zamiast je tylko ogłuszyć, bywa, że je tylko rani, a nie pozbawia świadomości.

<sup>7</sup> A także nie zakazując sprzedaży żywych ryb. Warto zauważyć przy tym, że ofiarowanie zwierząt w muzułmańskie święto Kurban Bajram (zdjęcia pokazujące podrzynanie gardła leżącym na ziemi krowom ze spletanymi nogami, robione podczas tego święta, ilustrowały m.in. w „Gazecie Wyborczej” artykuły na temat uboju, budząc oburzenie czytelników) najprawdopodobniej pozostanie legalne jako forma uboju gospodarczego – wystarczy, by zgodził się właściciel zwierzęcia.

<sup>8</sup> Obszernie na ten temat pisałem w artykule *Hipokryzja*, „Gazeta Wyborcza” z 16 lipca 2013 roku.

<sup>9</sup> Szwajcaria zakazała uboju pod koniec XIX wieku w celu ograniczenia imigracji Żydów. Szwecja i Norwegia w latach 30. XX wieku pod wpływem propagandy hitlerowskiej, Islandia w nieznanym mi okolicznościach – i Nowa Zelandia w 2010 roku, ze względu na dobro zwierząt właśnie. Warto zauważyć, że w Nowej Zelandii polowania, w tym z psami, pozostają legalne i bardzo popularne.

<sup>10</sup> *Fakty po Faktach* TVN, 13 lipca 2013 roku.

<sup>11</sup> <http://uscode.house.gov/download/pls/07C48.txt>.

<sup>12</sup> Być może spowodowane to było faktem, że tego rodzaju opłaty są praktyką powszechną, a w Polsce wymaga ich Muzułmański Związek Religijny.

<sup>13</sup> [http://wyborcza.pl/1,75478,14294877,Rabin\\_Schudrich\\_Mamy\\_](http://wyborcza.pl/1,75478,14294877,Rabin_Schudrich_Mamy_)

[moralne\\_prawo\\_do\\_koszernego\\_zywnosci.html](http://moralne_prawo_do_koszernego_zywnosci.html).

<sup>14</sup> *Ibidem*.

<sup>15</sup> <http://wiadomosci.radiozet.pl/Polska/Wiadomosci/Schudrich-Odejde-jeśli-zakaz-uboju-rytualnego-zostanie-utrzymany>. Przyczyna takiej decyzji byłaby prosta: nie mógłby już zapewnić poszanowania podstawowych praw religijnych swojej społeczności.

<sup>16</sup> [http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,14273847,Po\\_glosowaniu\\_ws\\_uboju\\_rytualnego\\_naczelny\\_rabin.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,14273847,Po_glosowaniu_ws_uboju_rytualnego_naczelny_rabin.html).

<sup>17</sup> <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1374,title,Naczelny-rabin-Polski-Michael-Schudrich-odejde-jeśli-utrzymany-bedzie-zakaz-uboju-rytualnego,wid,15812100,wiadomosc.html>; dostęp 18 sierpnia 2013 roku o godz. 16.

<sup>18</sup> [http://m.wyborcza.pl/wyborcza/1,105226,14281612,Po\\_glosowaniu\\_ws\\_uboju\\_Nowicka\\_gleboko\\_dotknieta.html](http://m.wyborcza.pl/wyborcza/1,105226,14281612,Po_glosowaniu_ws_uboju_Nowicka_gleboko_dotknieta.html).

<sup>19</sup> [http://wyborcza.biz/biznes/1,10096,14269162,Kadlcik\\_i\\_Schudrich\\_zakaz\\_uboju\\_rytualnego\\_godzi.html](http://wyborcza.biz/biznes/1,10096,14269162,Kadlcik_i_Schudrich_zakaz_uboju_rytualnego_godzi.html).

<sup>20</sup> [http://wyborcza.pl/1,75478,14287473,Dla\\_kogo\\_zakaz\\_uboju\\_rytualnego\\_Gmin\\_zydowskich\\_nie.html](http://wyborcza.pl/1,75478,14287473,Dla_kogo_zakaz_uboju_rytualnego_Gmin_zydowskich_nie.html).

<sup>21</sup> [http://m.wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,117915,14284803,Eksperci\\_obecne\\_przepisy\\_zezwalaja\\_gminom\\_zydowskim.html](http://m.wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,117915,14284803,Eksperci_obecne_przepisy_zezwalaja_gminom_zydowskim.html).

<sup>22</sup> [http://www.rcl.gov.pl/zalaczniki/Opinia\\_RCL\\_w\\_sprawie\\_uboju\\_rytualnego.pdf](http://www.rcl.gov.pl/zalaczniki/Opinia_RCL_w_sprawie_uboju_rytualnego.pdf).

<sup>23</sup> <http://www.krytykapolityczna.pl/artykuly/opinie/20121211/letowska-cala-prawda-o-polskim-uboju-rytualnym>.

<sup>24</sup> [http://wyborcza.pl/1,75478,14294804,Aszkenazy\\_Zyda\\_w\\_Polsce\\_obo-wiazuje\\_polskie\\_prawo.html](http://wyborcza.pl/1,75478,14294804,Aszkenazy_Zyda_w_Polsce_obo-wiazuje_polskie_prawo.html). ■